Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 137 | **Kraków, Sobota dnia 20 Maja 1905 r.** | **Rok XIII.**

Refleksje i wrażenia.

I.

Doniosłe wypadki, których widownią jest Królestwo od szeregu miesięcy, zrodziły w naszej prasie już prawdziwą powódź artykułów, poświęconych roztrząsaniu sytuacji. Rzecz charakterystyczna jednak — ta ideowa fermentacja do żadnej skrystalizowanej myśli nie doprowadziła. Nie o to już nam chodzi, że ożywiona wymiana myśli nie doprowadziła do wyrobienia jednolitości w zapatrywaniach społeczeństwa na sytuację (bo niestety jednolitość taka w praktyce jest niemożliwą), a nawet wśród tych odłamów opinji publicznej, które zarysowały się na tle ogólnej dyskusji, widać niepraktykowaną kiedyindziej chwiejność zdania i brak jednolitego poglądu. Zdaje się, każdemu z naszych organów opinji publicznej, mających pretensję do reprezentowania pewnego samodzielnego, własnego poglądu na sytuację, możnaby z łatwością wykazać, że w ciągu ubiegłych kilku miesięcy wygłaszał wręcz wykluczające się wzajem poglądy w ocenie wypadków w Królestwie.

Czytelnikowi, któryby z tego tytułu chciał robić zarzut naszej prasie, można odpowiedzieć, że w tym względzie prasa nasza jest **najdokładniejszem odbiciem zapatrywań ogółu**. W zapatrywaniach tych brak jednolitości i konsekwencji — a przyczyn tego faktu należy doszukiwać się w samejże sytuacji, tak dalece skomplikowanej, że równocześnie się cieszymy i smucimy z wypadków, równocześnie nadajemy im aprobatę ze strony serca, a wyrok potępienia ze strony rozumu.

Czemże bowiem do nas przemawiają przedewszystkiem wypadki w Królestwie? Oto faktem, na widok którego serce nam rośnie w piersi... Faktem, że ludność Królestwa i to ta najuboższa, nie posiadająca za sobą tradycji narodowych walk i dziedzictwa krwawych ofiar na ołtarzu walki o wolność, — ta ludność, od dziesiątków lat strzeżona czujnie, aby się do niej nie dostała iskierka narodowego uświadomienia już nietylko zapomocą słowa drukowanego, ale nawet zapomocą choćby srebrnego orzełka przy szpilce do krawatu — ta ludność nagle występuje na arenę polityczną, uświadomiona narodowo.

«Precz z caratem! nie chcemy służyć carowi!». Takie okrzyki zabrzmiały wśród tysięcy — a u nas one budzą radosne echo, którego znaczenie sformułować można w słowach: **a więc na nic rusyfikacyjne wysiłki! W narodzie duch żyje i czuwa, pamiętny swej przeszłości i nie zrzekający się przyszłości!**

To mówią nam te ruchy robotnicze w Królestwie, napawając otuchą. Ten silny narodowy prąd wśród mas robotniczych, któregośmy istnienia nawet się nie domyślali, napawa nas radością.

Takiem jest pierwsze wrażenie.

A potem przychodzi refleksja.

Serce wypowiedziało swe słowa, kolej na rozum, aby dorzucił swoje.

Jakże inaczej przedstawia się sytuacja, gdy ją obejrzymy w oświetleniu chłodnego, badawczego rozumu!

Rozum nam mówi: Walka pomiędzy ruchem rewolucyjnym w Rosji, a samowładztwem trwać może długo, bardzo długo, a rezultat jej nie znany.

Więc wyłącznie nasz własny, narodowy interes powinien obecnie dyktować nam taktykę, jakiej się trzymać powinniśmy wobec dokonywującego się przełomu w Rosji. Naród, który w takich przełomowych chwilach nie kieruje się egoizmem narodowym, znajdzie się na drodze samobójstwa.

Na tę drogę samobójstwa politycznego pchają dziś nasz naród wszyscy ci, co wciągają go w wir rewolucji rosyjskiej.

«Walka o wolność każdego ludu z osobna jest walką o wolność wszystkich ludów» — tak brzmi hasło, niepozbawione idealnego uroku, które pociąga nas do udziału w walce. Na nas, Polaków, hasło to wywiera magiczną siłę, gdyż naród nasz składał zdawna na arenie świata dowody, że umie walczyć pod znakiem czystej idei, w imię szczytnych haseł «za wolność naszą i waszą».

Lecz właśnie dlatego, że naród nasz już niejednokrotnie spłacał ofiarą krwi dług sprawie wolności powszechnej, nie mamy żadnego obowiązku kroczenia, jako awangarda rewolucji rosyjskiej, mamy natomiast prawo kierowania się jedynie pobudkami praktycznemi.

A pobudki te nakazują nam **zachować wobec przełomu w Rosji postawę wyczekującą.**

Solidaryzując się z ruchem rewolucyjnym, ściągnęlibyśmy na się wszystkie jego ujemne następstwa w razie jego stłumienia, a przez wzięcie udziału w walce choćby zwycięskiej, poniesiemożemy — wobec długiego okresu jej trwania — szkody tak wielkie, że dziesiątki lat dalszego rozwoju nie będą zdolne nam ich wynagrodzić.

Powinniśmy oszczędzać nasze siły, nie mając ich wiele, gdyż może dopiero po rozegraniu się tragedji dziejowej w Rosji nadejdzie chwila, gdy jedynie te żywioły będą mogły otrzymać dobre warunki bytu narodowego, które po okresie walki i powszechnem osłabieniu, będą mogły rozporządzać największym zasobem sił.

Rozum zatem nakazuje nam zachować wyczekującą postawę. Polacy, którzy tyle razy i tyle krwi przelewali za wolność obcych ludów, mają prawo dziś sobie powiedzieć: niech lud rosyjski sam sobie wywalczy wolność. Darząc nas potem wolnością, spłaci tylko dług zaciągnięty wobec nas wiekowemi krzywdami.

A jednak, co nam wykazuje rzeczywistość?

Rzeczywistość nas przekonywuje, że społeczeństwo nasze zostało w większej mierze jeszcze niż rosyjskie wciągnięte w ruch rewolucyjny.

Wypadki, których widownią jest kraj nasz od szeregu miesięcy, mianowicie zaś od listopada 1904 r., ujawniły niezbicie fakt dla dalszego rozwoju społecznego niezmiernie doniosły, a mianowicie: że w zaborze rosyjskim wzrosła do znacznych rozmiarów partja socjalno-demokratyczna. Ona to naprawdę zagarnęła ster spraw społecznych u nas, a jej to stanowisko jest zarazem **bankructwem inteligentnych sfer społeczeństwa**, które dziś nie mają tyle wpływu, aby — jako niegdyś kierujące — powstrzymać rewolucyjny ruch w warstwach niższych choćby za pomocą stwierdzenia, że w chwili obecnej Rosja jest jeszcze za mało wyczerpana wojną i za mało osłabiona wewnętrzną rosyjską rewolucyjną propagandą, aby burzenie się Królestwa mogło dla niej stać się istotnem, prawdziwem niebezpieczeństwem, aby te ofiary krwi, tak hojnie rzucane obecnie przez nasz proletarjat w Królestwie na szalę wypadków, mogły stać się naprawdę owym kamieniem, o któryby się potknęła i wywróciła Rosja.

Lecz przyznać trzeba, że ta obecna bezwładność, a raczej brak wpływów inteligencji na rozwój wypadków w Królestwie, jest wynikiem błędnej polityki, jaką prowadziły wszystkie stronnictwa, działające w Królestwie. Rozwój przemysłu doprowadził Królestwo do tego szczeblu społecznej ewolucji, na którym robotnicze sze zaczynają odgrywać ważną rolę w politycznem życiu społeczeństw.

Tych następstw uprzemysłowienia Królestwa nie uwzględniła żadna partja. Wszystkie stronnictwa, działające w zaborze rosyjskim, z wyjątkiem socjalnej demokracji, popełniły ten wielki, zasadniczy błąd, że szukały wpływów wśród **klasy inteligentnej**, nie licząc się wcale z tem, że nadejść może chwila, gdy szerokie warstwy niższe nie pójdą samą siłą rzeczy za inteligencją, lecz raczej ją jeszcze wciągną w wir wypadków bez wyjścia. *x.*

Poseł cesarski.

Baron Burian w Budapeszcie. — Jego zadania. — Dlaczego sam monarcha nie pojechał do Budapesztu? — Co baron Burian przynosi. — Fatalne błędy. — W Wiedniu nie zrozumiano znaczenia wyborów styczniowych. — Mądra taktyka opozycji. — Kara za błędną politykę od 1903 r.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Posłannictwo barona Buriana, wspólnego ministra skarbu, do Budapesztu, równa się właściwie wysłaniu posła cesarskiego do nieprzyjacielskiego obozu.

Baron Burian nie przychodzi — jak zwykle posłowie — z próżnemi rękoma. Przynosi warunki zgody i radby się dowiedzieć, pod jakimi nawzajem warunkami zwycięska koalicja byłaby gotową pozwolić na załatwienie zasadniczych funkcyj państwowych: uchwalenie rekrutów, uchwalenie budżetu i uchwalenie kwoty.

Pytanie, dlaczego monarcha wysłał posła, zamiast zjechać samemu do Budapesztu i prowadzić osobiście rokowania z przywódcami opozycji? Wszak jeszcze w kwietniu utrzymywano uporczywie, że monarcha zjedzie na maj do swej stolicy węgierskiej?

Na to pytanie gazety, pragnące uchodzić za dobrze poinformowane, wyjaśniają, że monarcha żywi teraz żal do Węgrów i nie chce z nimi rokować osobiście. Woli użyć pośrednika.

Być może! Osobiście słyszałem komentarz inny: baron Burian będzie musiał nietylko prowadzić rokowania, ale wziąść na siebie odium wobec Niemców austrjackich za ustępstwa, porobione Węgrom z uszczupleniem dzisiejszych norm i form dualistycznych.

Że bowiem teraz do ustępstw przyjść musi, nikt nie wątpi. Próby rozbicia koalicji zawiodły. Zawiodło zgalwanizowanie stronnictwa liberalnego. Traci ono z każdym dniem mandaty w sejmie i zwolenników w kraju. Stefan Tisza na stanowisku dymisjonowanego, a mimo to czynnego prezesa gabinetu od początku lutego stracił resztki powagi nawet w partji liberalnej.

Ideja dualizmu w pierwotnej formie z 1867 r. nie ma się na kim oprzeć wśród Węgrów.

Czy byłoby doszło do takiego kataklizmu, gdyby zaraz po klęsce w dn. 24 stycznia sfery kierujące dopuściły koalicję do rządów? Polityk nie ma prawa robienia podobnych dociekań, opartych na przypuszczeniu: »gdyby«. Historyk posiada nawet obowiązek dania odpowiedzi na owo pytanie.

W sferach rządowych wiedeńskich lekceważono sobie zrazu zwycięstwo opozycji w dn. 24 stycznia. Lekceważenie wynikało z braku zrozumienia tego wypadku. Myślano nawet, że się uda utrzymać stronnictwo liberalne u władzy. Wprawdzie o dalszych rządach Tiszy nie mogło być mowy, ale chciano wysunąć na czele któregoś z licznych tuzów liberalnych, mniej znienawidzonych, niż ów niefortunny zwolennik hazardu politycznego. Opozycję chciano zbyć obietnicą, której nie dotrzymanoby, jak ich już tyle nie dotrzymano od 1867 roku.

Nie obliczono się, że taka metoda zwlekania wyda owoce wręcz przeciwne i srodze się pomści. Węgrzy są dobrymi politykami. Do zasad dobrej polityki należy umieć zwycięstwo osiągnięte utrzymać i należycie je wyzyskać. Metoda zwlekania, której wobec zwycięskiej opozycji węgierskiej chwyciły się kierujące sfery wiedeńskie, rozbudziła podejrzliwość wodzów koalicji. Zrozumieli, że może ich ocalić tylko łączność i tylko konsekwencja. — Tak się też stało.

Owe przymioty dodawały im powagi wobec kraju, osłabiły partję liberalną, przeciągnęły na

stronę zwycięzców mnóstwo uciekinierów, mnóstwo żywiołów chwiejnych, mnóstwo ludzi, którzy na razie stali z bronią u nogi. W miarę wzrastania w siły i wpływy, rósł apetyt opozycji.

Zrazu byli gotowi wodzowie objąć władzę wzamian za odroczenie na dwa lata wszelkich żądań wojskowości. Teraz nie zadawalniają się takiem ustępstwem ujemnem, chcą ustępstw pozytywnych: co najmniej pułkowego języka madziarskiego we wszystkich pułkach, rekrutowanych na Węgrzech.

Jutro może już być zapóźno: opozycja, wiedząc, iż od niej zależy uchwalenie kwoty, zażądać gotowa komendy madziarskiej. Grożenie dyktatorem w osobie byłego ministra honwedów barona Fejervarego — jak to uczyniła w czwartek *Wiener Allgemeine Zeitung* — poprostu jest śmieszną Donkiszoterją, jeżeli nie lekkomyślnością zbrodniczą, która jeszcze bardziej rozdrażni i do czujności pobudzi opozycję.

Całą politykę wewnętrzną na Węgrzech źle w Wiedniu prowadzono od 1903 r. Błędem było utrudnianie Szellowi zawarcia pokoju z opozycją małym kosztem; błędem powołanie Khuena-Hedervarego; błędem nominacja Tiszy; błędem udzielenie mu pełnomocnictwa do robienia szeregu bezprawi. Gdyby nie te błędy, nie potrzeba byłoby dzisiaj słać barona Burjana, jako posła cesarskiego do obozu opozycyjnego.

Ulgi dla Polaków na Litwie i Rusi.

Chcąc należycie zrozumieć jakie faktycznie ulgi przyniósł ostatni ukaz carski Polakom na Litwie i Rusi, należy uprzytomnić sobie ograniczenia, którym podlegała dotychczas ludność polska w tak zwanych w języku urzędowym 9-ciu gub. zachodnich, tj. w wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, mohylowskiej, witebskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej.

Aby osłabić i zniszczyć ekonomicznie żywioł polski na Litwie i Rusi, Aleksander II ukazem, wydanym w r. 1864, pozbawił Polaków prawa nabywania gruntów w tych miejscowościach.— Majątki ziemskie zaczęły przechodzić w ręce polskie tylko drogą bezpośredniego dziedziczenia; przy sprzedażach nabywcą mógł być tylko Rosjanin. W ciągu całego panowania Aleksandra II to zasadnicze ograniczenie nie zostało obostrzone żadnym dodatkowym przepisem, a nawet złagodzone o tyle, że Polacy, posiadający rangę jenerała lub rzeczywistego radcy tajnego, mogli nabywać majątki, które następnie drogą dziedziczenia pozostawały w rękach polskich.

Dla Aleksandra III te ograniczenia ludności polskiej były jeszcze niewystarczające. Przy pomocy nowych ukazów i przewrotnej interpretacji poprzednich, doprowadzono ograniczenia praw Polaków do ostatnich granic. Przedewszystkiem więc w praktyce nie dopuszczono do kupna ziemi włościan-katolików. Było to nietylko niegodziwe, ale wprost niedorzeczne, jeżeli się zważy, że na Litwie włościanie katolicy tworzą ogromną większość ludności. W roku 1884 wydał Aleksander III ów ukaz, opracowany przy pomocy kreatur ze szkoły Pobiedonoscewa, który siecią najrozmaitszych przepisów miał ze szczętem zgnieść żywioł polski na tych ziemiach dawnej Polski.

Prawa szlachty zostały ograniczone najrozmaitszymi przepisami dodatkowymi. Nie mogli oni brać majątków w zastaw, a więc i być wierzycielami hipotecznymi. Ponieważ zdarzało się, że właściciel majątku, nie mogąc sprzedać go Polakowi, oddawał go w dzierżawę na lat 99, co miało charakter kupna, ukaz Aleksandra III. zabronił Polakom dzierżawienia majątków, czy to od Rosjan, czy też od Polaków, na termin dłuższy niż lat 12. Majątki zaś nabyte przez Rosjan z pewnemi ulgami (rząd chcąc skłonić Rosjan do nabywania ziemi na Litwie i Rusi, zwalniał ich od opłaty skarbowej, podatków i t. p.) nie mogły być wcale oddawane Polakom w dzierżawę, a nawet rządcami w takich majątkach nie mogli być Polacy.

Ukaz Aleksandra ograniczał również nabywanie gruntów przez towarzystwa akcyjne, które mogły wchodzić w posiadanie najwyżej 120 dziesięcin ziemi. A wreszcie Polacy obcy poddani, zostali zupełnie wykluczeni od dziedziczenia majątków ziemskich nietylko w zabranych prowincjach, ale nawet w Królestwie Polskiem.

Ostatni ukaz Mikołaja II. znosi prawie wszystkie ograniczenia. Polacy mogą dzierżawić majątki bez żadnych zastrzeżeń. Chłopi-katolicy będą mieli prawo nabywać grunta bez żadnych ograniczeń. Co się zaś tyczy obywateli ziemskich, to ograniczenie zostało złagodzone o tyle, że będą oni mogli nabywać majątki o d P o l a k ó w, to znaczy, że grunta, które obecnie znajdują się w posiadaniu Rosjan, nie mogą przechodzić w ręce Polaków. (Ograniczenie to nie rozciąga się na chłopów, którym przysługuje prawo nabywania gruntów i od Rosjan.) W dwóch jednak wypadkach ostatni ukaz pozwala szlachcie nabywać grunta nawet od Rosjan, mianowicie dla zaokrąglenia granic majątku i pod przedsiębiorstwa przemysłowe, lecz nie w większej ilości, jak 60 dziesięcin (dziesięcina równa się 2 morgom) i za uzyskaniem w każdym poszczególnym wypadku zezwolenia jenerał-gubernatora.

Wszystkie ograniczenia dodatkowe, jakie wprowadzono za panowania Aleksandra III, ostatni ukaz znosi, z wyjątkiem dwóch punktów, których nie rozstrzyga. Nie wiadomo, czy Polacy będą mogli udzielać pożyczek hipotecznych na majątki Rosjan, a tym samem, w razie niewypłacalności właściciela, wchodzić w posiadanie tych majątków. Nie wiadomo również, czy ograniczenie w nabywaniu przez towarzystwa akcyjne gruntów, należących do Rosjan (największy obszar ziemi 120 dziesięcin) będzie nadal utrzymane. Stosowanie ostatniego ukazu w praktyce bezwątpienia wątpliwości te usunie.

Oprócz zniesienia ograniczeń, mających na celu ekonomiczne osłabienie żywiołu polskiego na Litwie i Rusi, ostatni ukaz carski przynosi dwa ustępstwa: obieralność marszałków szlachty i wprowadzenie do szkół początkowych i średnich wykładu języka polskiego i litewskiego. Zwłaszcza to drugie ustępstwo ma doniosłe znaczenie i jest ważnym krokiem na drodze odzyskania przez Polaków przynależnych im praw narodowych.

Jak wiadomo, w całym zaborze rosyjskim, z wyjątkiem Królestwa, język polski był zupełnie wykluczony ze szkół i nawet, jak n. p. w Wilnie, istniał w niedawnej przeszłości zakaz mówienia po polsku w miejscach publicznych, o czem przypominały tablice z stosownymi napisami (Bibljoteka Jagiellońska posiada w swych zbiorach taki ciekawy okaz rosyjskiej »kultury). Obecnie po 40 z górą latach na rozległych ziemiach dawnej Polski odżyje znowu w murach szkolnych mowa polska, którą próbowano wyrugować nawet z kościołów. Że na razie będzie to tylko parodją właściwej nauki języka ojczystego, nie trudno przewidzieć. Pierwszy krok zrobiony i naród polski, którego nie zgnębiły najbardziej okrutne zakusy rusyfikacyjne, nie zadowolni się temi »ustępstwami« i musi w końcu dobić się swoich praw, bo siła brutalna, która nam je wydarła, jest czynnikiem bardzo kruchym i nietrwałym.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Volosca 16 maja.

Przy szybko rozwijającym się obfitym programie kongresu, pożałowania godną jest dola uczestnika zjazdu, który obarczył się obowiązkiem pisania sprawozdań. Bez przesady zniewolon niedosypiać, niedosłuchiwać, znikać po angielsku z najmilszego towarzystwa, inaczej niepodobna podołać zadaniu. A materjału do pisania pod dostatkiem, tyle, iż trzeba dobrze pamięć wytężyć i zapiski trzymać w najlepszym porządku, by tego lub owego nie uronić. Pośpiech płata swoją drogą figle. W tym kierunku nie jestem bez winy. — Dlatego zaczynam od uzupełnień.

Przy rozpoczęciu posiedzeń kongresu uchwalono wysłać telegram hołdowniczy do cesarza i telegramy z pozdrowieniem do burmistrzów wszystkich miast, które gościły zjazd, więc do burmistrza: Pragi, Krakowa, Pilzna i Dubrownika. Wszyscy odpowiedzieli bardzo serdecznie,

WINA i POKUTA

12 (Ciąg dalszy).

— Mój kochany Vilmot — mówił Dunbar, nie zmieszany wcale gwałtownością swego towarzysza — bardzo to czule, coś powiedział i rzeczywiście nie mogę ci powrócić przeszłości. Przeszłość należała do ciebie i od ciebie zależało urządzić się w sposób najdogodniejszy; jeżeliś zszedł z uczciwej drogi, nie masz prawa potępiać mnie za to. Nie mów mi, proszę cię, o złamanych sercach, o straconem życiu i tym podobnych rzeczach. Znam świat i umiem oceniać to wszystko podług rzeczywistej wartości. Przykro mi, że kiedyś z mojej przyczyny byłeś w kłopocie i jestem gotów naprawić rozsądnym jakim sposobem to złe, którem ci wyrządził. — Wrócić przeszłości nie mogę; ale mogę ci dać coś, za co wielu ludzi gotowi sprzedać przeszłość, teraźniejszość i przyszłość: dam ci pieniędzy.

— Ile? — zapytał Józef Vilmot z wściekłością źle ukrytą.

— Hm! — mruknął Anglo-Indjanin, kręcąc wąsa, jak ktoś, co się namyśla — zobaczymy. Ileż potrzeba, aby cię zadowolnić, kochany Vilmot?

— Sam pan decyduj?

— Bardzo dobrze! Sądzę, że byłbyś zupełnie zadowolony z sumki, która by ci pozwoliła nie żądać niczego od ludzi aż do śmierci. Naprzykład, 50 funtów szterlingów rocznie.

— Pięćdziesiąt funtów rocznie! — powtórzył Józef Vilmot.

Zapanował w tej chwili nad wrodzoną gwałtownością i mówił z zupełnym spokojem.

— Pięćdziesiąt funtów na rok, to jeden funt na tydzień.

— Tak.

— Przyjmuję ofiarę, panie Dunbar. Funt szterling na tydzień, za to można żyć, jak żyją wieśniacy w swych chatach i zapewnić sobie chleb do śmierci. Mam córkę, bardzo ładną dziewczynę w tym wieku prawie co pańska córka; podzielę się z nią tym dochodem. Będzie miała te same co i ja powody, żeby błogosławić pańską wspaniałomyślność.

— A więc rzecz skończona? — spytał Anglo Indjanin niedbale.

— Skończona. Pan masz posiadłości w hrabstwie Warwick i w hrabstwie York, dom w Portland-Place i pół miljona dochodu, ale to wszystko jest widać niezbędne dla pana. Ja będę miał— dzięki twojej wspaniałomyślności i tytułem wynagrodzenia za wstyd, niedostatek, nędzę, niebezpieczeństwo i hańbę, których doznawałem przez trzydzieści pięć lat — po funcie szterlingów na tydzień do końca mojego życia. Tysiączne dzięki panie Dunbar! Widzę, żeś zawsze ten sam człowiek, ten sam, którego kochałem, gdyś był młody. Korzystam z pańskiej wspaniałomyślności.

Gdy skończył, wybuchnął śmiechem gwałtownym, który jednak nic nie miał w sobie nienaturalnego; może nawet trochę go tłumił. Pan Dunbar nie zwracał uwagi na coś tak mało znaczącego, jak radość swego lokaja.

— Teraz, kiedyśmy zakończyli tę sprawę, może będziesz tak dobry i każesz podać śniadanie — odezwał się Dunbar.

ROZDZIAŁ VI.

Pierwszy krok na rodzinnej ziemi.

Vilmot spełnił rozkaz swego dawnego pana i zamówił sute śniadanie, p. Dunbar raczył być bardzo względny dla swego dawnego sługi, nalegał na Józefa, by siadł z nim razem do stołu. Że śniadanie było wyborne, znać było ze szczerego zajęcia się nim ze strony Anglo-Indjanina, a jednak towarzysz jego jadł i pił bardzo mało; dziwnie był roztargniony, gniótł bezmyślnie gałki z chleba i przyglądał się zajadającemu z apetytem Dunbarowi. Nic nie mówił, odpowiadał tylko na pytania machinalnie i z widocznym przymusem, który byłby zwrócił uwagę każdego, mniej obojętnego na uczucia swoich bliźnich, niż Henryk Dunbar człowieka.

Dunbar, skończywszy śniadanie, wstał i odszedł do okna. Józef Vilmot pozostał przy stole. Przed nim stał nietknięty kieliszek; iskrzące przy nalewaniu szlachetnego płynu perełki zniknęły już z powierzchni i nie mąciły przeźroczystości wina bursztynowego koloru; wino z nad Mozeli, po pół gwinei butelka, nie był to przecież zwykły napój dawnego włóczęgi, a przecież nie zdawał się w niem smakować. Zwiesił głowę, oparł łokieć na kolanie i myślał, myślał, myślał.

Przez jakie dziesięć minut przyglądał się Henryk Dunbar ruchliwej ulicy, najpiękniejszej i najprzewiewniejszej podobno ze wszystkich wielkich ulic w Anglji; nareszcie odszedł od okna i spojrzał na swego dawnego służącego. Przed trzydziestu pięciu laty bywał bardzo poufały z Józefem, jakby z powiernikiem i towarzyszem. I teraz postępował z nim tak samo i z taką swobodą, jakby tych trzydziestu kilku lat nie było wcale i jakby nic złego nie wyrządził Józefowi; wrócił do dawnego zachowania się względem niego i traktował go ze zwykłą sobie pyszną łaskawością, niby monarcha swego ulubionego ministra.

— Wypijże wina Vilmot; siedzisz zamyślony, jak jaki wielki spekulant, rozmyślający nad przyczyną stagnacji w interesach. Chciałbym mieć wesołe twarze obok siebie na pierwszym wstępie do rodzinnego kraju; napatrzyłem się dosyć posępnym twarzom w Indjach, niechże tutaj przynajmniej widzę uśmiechnięte i przyjemne. Wyglądasz, jak człowiek, który popełnił zabójstwo, albo myśli je popełnić.

Vilmot uśmiechnął się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

a zaprosiny prezydenta Lea były przyjęte gromkimi oklaskami.

Zapisać też trzeba, że na tle kongresu zarysowało się silnie polsko-chorwackie zbratanie, które znalazło wyraz nietylko w towarzyskiem obcowaniu, lecz także w mowach, wygłoszonych na bankiecie, danym na cześć kongresu w »Grand Hotelu« przez miejscową radę gminną, mianowicie w serdecznej mowie S. Gjalskiego Babicza, który, mówiąc w nawiasie, w tych dniach ma przybyć do Krakowa — w mowie chorwackiej Polaka S. Grabowskiego i znowu w polskiej Chorwata Beneszicza, które budziły zapał nadzwyczajny. Można śmiało twierdzić, iż wzajemność słowiańska znalazła tu praktyczne zastosowanie, a epizod ten, znaczący powinien stanowić dobry przykład dla wszystkich pobratymców.

Cały przebieg kongresu świadczy wymownie, że stan rzeczy, spowodowany wojną rosyjsko-japońską, wpływa, powiedzieć można, przeobrażająco na wszystkich kierowników słowiańskiej opinji publicznej. Bezkrytyczni wielbiciele Rosji *quand même* przeważnie milczeli wymownie i widać było na ich twarzach przygnębienie, ci zaś z »pochlebców«, napiętnowanych przez Sołowjewa, którzy głos zabierali, mówili obecnie zupełnie inaczej, aniżeli przedtem. Siła wypadków ewolucyjna zniewoliła ich przecież do uznania, że na gnębieniu słabszych, na podeptaniu praw ludzkich i wszelkiej sprawiedliwości nie może wykwitać wzajemność słowiańska, ani też siła słowiańska, że wreszcie polityka gwałtów i narodowych prześladowań, deprawuje całe społeczeństwo i prowadzi do klęsk wojennych i katastrof społeczeństw. Tego niestety nie wypowiedziano jasno pod pozorem, iż »z obrad kongresu wykluczone są wszelkie sprawy polityczne«, kongresu, którego istota już sama w sobie jest arcypolityczną.

Korzystając z małej przerwy w obradach kongresu, zrobiłem z kilkoma polskimi towarzyszami małą morską wycieczkę z Rjeki do Cerkwenicy, gdzie się znajduje znany zakład leczniczy «Terapia», dawniej dra Ebersa, obecnie zaś kierowany przez dra Regeca z Krakowa. Jazda statkiem za cenę bajecznie tanią: I klasa tam i nazad 80 halerzy, trwa w jednym kierunku godzinę i minut 40. Morze na tej przestrzeni podobne do jeziora. Wciąż widać brzegi, wcale nie odległe, białawą mgłą osłonięte. Droga idzie cieśniną morską pomiędzy wybrzeżem chorwackiem a wyspami istryjańskiemi. Widoki krajobrazowe wciąż się zmieniają, kraj obraz po prawej — wybrzeże chorwackie, tarasowo wznoszący się dość wysoko o wiele piękniejszy aniżeli przeciwległy, gdzie na wzgórzach kamiennych znacznie mniejsza roślinność i bezludne pustkowia posiadają koloryt jednostajny. Wybrzeże chorwackie natomiast zieleni się drzewami i kobiercami trawnych łąk, na których tle odbijają szarawą zielenią liczne drzewa oliwne. Na wyższych, stromych, skalnych szczytach widnieją stare zamczyska obronne i ich zwaliska, co okolicy nadaje pewne znamię romantyczności. Są to ślady dziejowe Usków i Frangopana. Wybrzeże chorwackie, gdy Rjeka zniknie z widoku, równie mało-ludne. Na całej przestrzeni do Cerkwenicy jedno tylko miasteczko i dwie lub trzy wioski z nielicznymi domami, wśród zieleni odbijające białością swych murów kamiennych i czerwonemi ceglanemi strzechami. Cisza sielankowa zalega w około, cisza błoga pod pięknem południowem niebem. W okolicy najpiękniejszej tego cichego wybrzeża wznosi się na znacznem podwyższeniu, wśród rozległego, dobrze utrzymanego parku olbrzymi i wytworny pałac leczniczy «Terapia«, którego budowa i urządzenie kosztowały pierwszego właściciela półtora miljona koron. Obecną jej właścicielką jest arcyksiężna Klotylda. Wewnętrzne urządzenie zakładu odpowiada w zupełności zewnętrznemu wyglądowi gmachu: eleganckie, nawet wytworne, a pod względem urządzeń leczniczych wzorowe. Pod przewodem dra Regeca, zwiedzamy salę gimnastyki szwedzkiej, kąpiele elektryczne z najrozmaitszymi przyborami, wodolecznicą z olbrzymim basenem dla kąpieli w wodzie morskiej i najróżnorodniejszymi natryskami (tuszami). Mile uderza nas dźwięk mowy ojczystej. Służba w połowie polska. W wodolecznicy sprawuje nadzór chwacka dziewa z pod Krakowa, która w ciągu dwuletniej służby w zakładzie nauczyła się mówić dobrze po chorwacku, a znośnie po niemiecku i madziarsku. Połowę gości leczniczych tworzą Polacy. Przy obiedzie rozbrzmiewa język polski przy kilku stołach. Zdaje nam się, żeśmy w domu. Do złudzenia przyczynia się wielce gościnność dra Regeca, który opiekuje się nami z prawdziwie polską gościnnością.

Tak chętnie pozostałoby się dłużej w tem uroczem zaciszu. Czas jednak w drogę z powrotem na ostatnie posiedzenie kongresu.

Dziś wybór wydziału »Związku dziennikarzy słowiańskich«. Mała kontrowersja między Czechami. Wielkie dzienniki praskie dla formalnych względów sprzeciwiają się wyborom zasłużonego sekretarza »Związku« Fr. Hovorki dlatego, że chwilowo nie jest członkiem żadnej redakcji, i równie wyborowi p. Jokusza, redaktora *Pilzneńskich Listów* (pisma codziennego) z przyczyny, że pilznańskie towarzystwo dziennikarzy czeskich nie posiada większej liczby członków. B. Laskownicki, niby drugi Aleksander W. rozcina jednym zamachem dobrego pomysłu węzeł gordyjski sporu, w najściślejszem znaczeniu bratniego, stawiając z polskiej strony, mianowicie ze strony lwowskiego Stowarzyszenia »dziennikarzy polskich« kandydaturę Tokarza, zaś ze strony wiedeńskiego »Związku literackiego „kandydaturę F. Howorki, co zgromadzenie przyjmuje jak najlepiej. Jonaszowi i Howorce ustępują chętnie miejsce dwaj polscy członkowie: Prokesch i Krzywoszewski, tak że w wydziale »Związku« zastępują faktycznie Polaków obok pp. Chylińskiego, dra Ostaszewskiego-Barańskiego, Laskownickiego „Stowarzyszenie dziennikarzy polskich« i G. Smólskiego »Związek literacki polski« także dwaj Czesi, których wraz z powyżej przytoczonymi Polakami wybrano. Ze strony »Spolka czeskich żurnalisów« weszli do wydziału: Holeczek, Kuffner, Cejnek, Vejvara i Vrtel; ze strony „Jednoty czesko-slowańskiej" Blażek i Miszkowsky; ze stowarzyszenia »Sdruženi czescy nowinarze Morawy ze Sląska: Knechtl i Sokol-Tumli; z lwowskiego ruskiego stowarzyszenia dziennikarskiego: dr Wergun; z słoweńskiegoe zjednoczenia dziennikarskiego Govekar i Malovrh. Chorwaci z Zagrzebia i Serbowie z Belgradu «dla formalnych względów», jako «obcokrajowcy» nie są dopuszczeni do przedstawicielstwa w wydziale. Prezydentem «Związku» wybrano M. Chylińskiego, wiceprezydentem J. Holeczka, sekretarzem: F. Hovorkę, skarbnikiem: J. Kaffnera, dotychczasowych funkcjonarjuszów.

Zapisać jeszcze trzeba, że na dzisiejszem ostatniem posiedzeniu kongresu wygłosił O. Markow, redaktor *Haliczanina* swój referat: «O prenumerowaniu czasopism za pośrednictwem poczty jak w Niemczech) i o praktycznych potrzebach dziennikarstwa ruskiego galicyjskiego«.

Kongres zakończył się bez najmniejszego dysonansu w południe dnia 16 maja obradując przez trzy dni.

Polscy członkowie kongresu dali prywatnie w «Grand Hotelu» obiad na cześć F. Hovorki w uznaniu jego zasług przy organizacji «Związku słowiańskich dziennikarzy».

Po kongresie rozjechali się uczestnicy w rozmaite strony: część wróciła do domu — druga część udała się parostatkiem z Rjeki na wycieczkę do Kotaru, w końcu dość liczne grono przedsięwzięło wycieczkę, równie morzem do Wenecji.

Przygodny.

Z zaboru pruskiego.

Polacy ewangelicy i germanizacja. W powiecie odolanowskim w Wielkopolsce mieszka dużo Polaków ewangelików. Wskutek tego władza duchowna ewangelicka starała się dotychczas urządzać duszpasterstwa parafji polsko-ewangelickiej i obsadzać pastorami również po polsku mówiącymi, którzy z wielką gorliwością kazania i mowy na pogrzebach polskiemu ludowi wygłaszali.

Jak wiadomo, nabożeństwa ewangelickie ogłasza się dotąd w pismach publicznych i to w *Orędowniku powiatowym.*

Te ogłoszenia można było czytać co sobotę do ostatniego tygodnia. Nagle jednak jakby panom pastorom język się zmienił, ogłosili z ambony, że odtąd polskie kazania odbywać się nie będą, tak samo i w *Kreisblacie* już »polnische Gottesdienst« nie drukują.

Lecz cóż się stało?

Oto wszyscy polscy ewangeliccy parafianie w liczbie około 2.000 stanowczo zastrejkowali!

Na pierwsze nabożeństwo niemieckie nie przybyli. Stale też postanowili do zboru nie uczęszczać, dopóki pastorzy zboru do celów germanizacyjnych używać nie przestaną.

Były narodowo-liberalny poseł Seer z Nieciszewic umarł w 88 roku życia. Zmarły do niedawna był długoletnim członkiem sejmu pruskiego, w którym razem z żyjącym jeszcze polakożercą posłem Siegem z Raczyniewa, przechrzczonego przed 2 laty na Siegsruh, uprawiał hecę antypolską, pozując przy tem na specjalnego znawcę naszych stosunków. Nie było projektu i środka antypolskiego, któregoby zmarły nie był gorąco popierał.

Odszedł teraz tam, gdzie przed nim poszli i gdzie po nim pójdą inni polakożercy, a naród polski pozostał i pozostanie żywym, byle i w najstraszniejszych opałach nie zwątpił o sobie.

Bibljoteka uniw. we Lwowie.

W poniedziałek dnia 22 b. m. odbędzie się we Lwowie uroczyste poświęcenie nowego gmachu Bibljoteki uniwersyteckiej. Z tego powodu przytaczamy pokrótce historję tej książnicy, wedle zapisków amanuenta bibljoteki dra Eug. Barwińskiego.

Bibljoteka uniwersytecka we Lwowie zawdzięcza swe powstanie cesarzowi Józefowi II, który zakładając w r. 1784 uniwersytet, założył równocześnie bibljotekę. Na rzecz bibljoteki przeznaczył cesarz 10.000 złr., oraz ustanowił dla niej roczną dotację 400 złr. Ówczesna bibljoteka mieściła się w klasztorze po-trynitarskim przy placu Castrum, obok uniwersytetu.

Pierwszym bibljotekarzem był Józef Henryk Bretschneider, bibljotekę zaś oddano do użytku publicznego w r. 1787.

Do r. 1835 bibljoteka lwowska pozostawała w znacznym nieładzie. Dopiero w tym roku objął jej zarząd Franciszek Stroński, profesor filozofji na uniwersytecie lwowskim i człowiek ogromnie w zawodzie bibljotekarskim zamiłowany. Liczącą z końcem r. 1835 ponad 45.000 tomów bibljotekę uporządkował w krótkim czasie, nadto potrafił zachęcić szerszą publiczność do korzystania z jej zbiorów, tak, że frekwencja, na owe czasy ogromnie ożywiona, wynosiła n. p. w r. 1843 ponad 21.000 czytelników.

Nieszczęściem dla bibljoteki lwowskiej, zawierającej już prócz księgozbioru pierwszorzędne rzadkości, był pożar, który wybuchł w r. 1848 wskutek bombardowania Lwowa. Zdołano wówczas uratować zaledwie około 10.000 tomów.

Dzięki Strońskiemu w krótkim czasie zaczęła się bibljoteka uniwersytecka podnosić z tego strasznego upadku. Niezwykłą zapobiegliwością potrafił on uzyskać bardzo cenne dary, jak n. p. dary kuratorji bibljoteki Ossolińskich, Stanisława hr. Borkowskiego, bibljoteki nadwornej, rządu, a nadto osiągnął to, że obok zwyczajnej dotacji, wyznaczono na lat pięć nadzwyczajną po 3000 złr. rocznie. Bibljotekę umieszczono najpierw u Dominikanów, a od r. 1852 w gmachu uniwersyteckim, dawnym klasztorze teatyńskim. W r. 1858 liczyła bibljoteka już ponad 41.000 tomów.

Po Strońskim, który w r. 1859 został dyrektorem bibljoteki Jagiellońskiej, objął zarząd bibljoteki lwowskiej Wojciech Urbański, znany w swoim czasie fizyk, docent uniwersytetu lwowskiego. Bibljoteka wzrastała ustawicznie, także w chwili gdy Urbański w r. 1892 oddawał bibljotekę, liczyła ona 115.000 tomów.

Następcą Urbańskiego był obecny dyrektor, znany historyk, autor pomnikowego rozbioru Historji Długosza, dr Aleksander Semkowicz. Gorącem staraniem jego było zbiory bibljoteczne jak najbardziej powiększyć. Dotacja roczna wzrosła wskutek jego starań ostatecznie do 20.000 kor., nadto wpływały dotacje nadzwyczajne. Głównem kryterjum przy zakupywaniu dzieł jest przedewszystkiem ich podstawowa wartość, skutkiem czego bibljoteka lwowska, która w chwili obecnej wzrosła prawie do 200.000 tomów, jest nietylko liczna, ale także nadzwyczaj doborowa.

Poza tem rozwinął obecny dyrektor szeroką działalność w kierunku powiększenia zasobu rękopisów. Usilnym jego staraniom udało się uzyskać od rządu pozwolenie na zabranie z registratur urzędów starych ksiąg i aktów z czasów Rzeczypospolitej polskiej, które zalegały tam bezużytecznie, a nieraz ulegały zniszczeniu. W ten sposób otrzymano niezwykle ciekawe dokumenty, dla pracowników wprost niocenione.

Wobec ogromnego wzrostu zbiorów, a także wobec coraz więcej i stale zwiększającej się frekwencji, dawny lokal bibljoteczny w gmachu uniwersyteckim okazał się już niewystarczającym. Wzniesiono więc nowy gmach przy ul. Mochnackiego, dokąd w jesieni r. 1904 przeniesiono wszystkie zbiory. Gmach ten jest pod względem wewnętrznego urządzenia ostatnim wyrazem teraźniejszej techniki bibljotekarskiej, daje dla książek wygodne pomieszczenie, pozostawia jeszcze dużo miejsca na przyrost, a publiczności ułatwia jak najobfitsze korzystanie z tych cennych zbiorów. Przy przenosinach bibljoteki do nowego gmachu zmieniono cały system przechowywania i katalogowania książek, mianowicie w miejsce dawnego systemu szafowego obrano system numeryczny, co pociągnęło za sobą bardzo żmudną robotę, gdyż musiano każdy tom zaopatrzyć w nową sygnaturę. Pra-

ca ta wymagała przeszło dwóch lat czasu; ukończono ją przed przeniesieniem zbiorów do nowego lokalu.

ZE ŚWIATA.

Odwrót z pod Mukdenu. Gaz. *Wolż. Listok* zamieściła ustęp listu lekarza, uczestnika ostatniej bitwy pod Mukdenem, przypominającej swą grozą niektóre rozdziały »Czerwonego śmiechu« Andrejewa.

Lekarz widział pod Mukdenem rozwścieczony tłum, ogarnięty paniką. »W zupełnym nieładzie i rozprzężeniu, nie zdając sobie z niczego sprawy, parł on przed siebie krzycząc, złorzecząc, tratując każdego, kto nie szedł z nim. — Woźnice, z obłąkanemi od strachu oczyma, bili bez miłosierdzia konie, które pędziły, ile tylko mogły. Gdy wypadł z wozu pakunek — nawet się na niego nie obejrzeli, spadł żołnierz — ta sama historja. Gdy wóz zaczepił się o cośkolwiek, rozlegały się krzyki: przecinać postronki i w jednej chwili topór lub szabla dokonywały operacji, wóz pozostawał, żołnierze zaś na koniach uciekali dalej. Strach przed pościgiem nieprzyjaciela, panika, która ogarnęła wszystkich, zmąciła myśli, zaciemniła możność rozumowania, pozostawiając w mózgu jedno i jedyne pragnienie: uratować życie.

To też każdy je ratował jak mógł i umiał. Nawet mężni sybiracy w wielkich swoich »papachach«, pędzili konie na oślep z rozpaczliwym wyrazem twarzy, wyprzedzając pieszych i tratując spotkanych na drodze żołnierzy. Ów tłum w »papachach« był poprostu straszny.

* * *

Plan budowy kanału panamskiego został już zatwierdzony. Przedewszystkiem ma być zbudowana śluza według pomysłu inżyniera Bunan-Barilla. Budowa jej zajmie 4 lata, następnie będzie przekopywany kanał, co potrwa lat 15, tak, iż dopiero w r. 1920 żegluga pomiędzy dwoma największemi oceanami będzie otwarta.

* * *

Prasa w Ameryce. W najnowszem wydaniu *Newspaper Annual* zamieszczono statystykę wszystkich pism, wychodzących w Stanach Zjednoczonych. Z wykazu tego okazuje się, że w Stanach Zjednoczonych pojawia się 22 312 gazet codziennych, tygodników i pism fachowych. Sama Kanada dostarcza 1.168. Tym sposobem na 3.000 mieszkańców przypada 1 pismo, podczas gdy np. w Niemczech 1 na 7.500 osób. Na taką produkcję składa się 40 języków i djalektów. Najwięcej pism, poza angielskimi, wychodzi w języku niemieckim, bo 649. W języku francuskim drukują się 42 pisma, w norweskim 54, w szwedzkim 52, w czeskim 46, w polskim 44, we włoskim 58, w hebrajskim 18, w węgierskim 7 i t. p. Nawet pojedyncze szczepy Indjan posiadają swoje pisma.

* * *

Wyścig jachtów z Ameryki do Europy. Dnia 16 b. m. rozpoczął się, zainicjowany przez cesarza Wilhelma, wyścig międzynarodowy jachtów pomiędzy Ameryką a Europą. W wyścigu biorą udział jachty angielskie, niemieckie i amerykańskie. Tych ostatnich najwięcej. Jachty wyruszyły z przylądka Sandy Hook pod Nowym Jorkiem. Koniec wyścigu u przylądka Lizzard w Irlandji. Nagrodę stanowi puhar srebrny, ofiarowany przez cesarza. Rzeczoznawcy twierdzą, że najwięcej szans ma jacht niemiecki »Hamburg«, angielski »Walhalla«, oraz amerykańskie »Atlantic«, »Alisa« i »Endymien«. Trzy panie biorą udział w niebezpiecznym wyścigu, mianowicie na jachcie »Walhalla« lady Brassey, a na małym jachcie amerykańskim »Fleur de Lys« panna Stinson i pani Connelly.

* * *

Świecki fortepian. Ażeby podnieść banalny nastrój ślubów cywilnych, sprawiły sobie niektóre gminy francuskie... fortepiany. Po załatwieniu formalności prawnych, jeżeli strony interesowane tego żądają, najęty grajek wygrywa kilka kawałków. Do gmin, które stanęły na takim poziomie postępu, należy też przedmieście Paryża Levallois-Perret. Piękny fortepian czeka tam na pary, które pragną domieszki poezji przy ślubie cywilnym. Kilka dni temu — jak donoszą pisma francuskie — zgłosił się do wspomnianej municypalności pewien młodzieniec, w celu zamówienia ślubu. Widząc fortepian, prosił, żeby po ceremonji ślubnej zagrano mu marsza z «Lohengrina«. Źle się wybrał. »Ależ panie! — krzyknął oburzony urzędnik« — pan mówiłeś, że chcesz brać także ślub kościelny!« »Oczywiście«. »No, to bardzo żałuję... Fortepian gminny jest tylko dla ludzi, którzy nie potrzebują ślubu kościelnego!«

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś sobota Bernardyna Seneńskiego i Plautylli panny; w niedzielę Tymoteusza i Wiktora.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 49, zachód przypada o godz. 7 minut 23, długość dnia godzin 15 minut 34.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Wieczorek patrjotyczny w Oświęcimiu. W niedzielę dnia 21 bm. odbędzie się w sali hotelu Herza uroczysty wieczorek ku uczczeniu pamiętnej rocznicy konstytucji 3-go maja z następującym programem: Słowo wstępne wypowie ks. Stanisław Haunsiak, proboszcz z Poręby wielkiej. Dalszą część wypełnią produkcje chóru tutejszego „Kółka śpiewackiego". W wieczorku wezmą także współudział panowie Wallek-Walewski i Sembratowicz z Krakowa, którzy wystąpią z śpiewem solowym i grą na fortepianie.

Dalszy punkt programu to dwie deklamacje, mające związek z rocznicą konstytucji. Przy końcu odegrana będzie jednoaktówka p. t.: „Car jedzie" przez grono pań i panów z Oświęcimia, nad czem kierującą reżyserję objął p. Krzyżanowski, tutejszy komisarz. Pieśni patrjotyczne odśpiewa na zakończenie wieczorku chór „Kółka śpiewackiego, pod przewodnictwem p. Orłowskiego.

Tarnów 18 maja. (Szkoła przemysłowa. — Sądy przysięgłych. — Koncert „Pracy").

* W tutejszej uzupełniającej szkole przemysłowej odbył się onegdaj popis doroczny, na którym rozdano świadectwa i nagrody. O szkole samej warto pomówić słów kilka. W roku ubiegłym liczyła ona 111 uczniów samych katolików; żydkowie jakoś bowiem stronią od rękodzieł, terminu i nauki w szkole. Frekwencja w szkole była zupełnie zadowalająca, ale to tylko dzięki interwencji starostwa, co też wpłynęło korzystnie na postęp uczniów. Szkoda tylko, że do uregulowania frekwencji uczniów, tak przecież korzystnej dla nich samych, jak i dla majstrów, trzeba było aż interwencji władzy. Postęp tamowało złe przygotowanie uczniów, którym nieraz brak elementarnych wiadomości. Majstrowie powinni sprawę tę wziąć do serca i absolutnie nie przyjmować do terminu bez ukończonej szkoły ludowej, a z drugiej strony nie powinni wyzwalać na czeladników uczniów, którzy nie wykażą się ukończoną szkołą przemysłową. Tylko wtedy możemy się spodziewać dodatnich rezultatów i powiększenia zastępu naszych rękodzielników inteligentnemi jednostkami, których społeczeństwu naszemu tak potrzeba. Gorliwość nauczycieli i dyrektora p. K. Albrechta sprawiła, że zachowanie się uczniów w szkole i poza szkołą było zupełnie zadowalające. Dawne wybryki uliczne, w których nieraz aż policja interweniować musiała, ustały zupełnie. Grono nauczycielskie składało się z 8 sił. Klasyfikacja uczniów wypadła dobrze, bo na 86 klasyfikowanych 14 otrzymało postęp celujący, 57 pierwszy, a tylko 15 drugi. Uczniowie odbyli rekolekcje, w których brali udział także inni terminatorzy i czeladnicy. Dziesięciu uczniów dostało nagrody pieniężne od gminy miasta Tarnowa, dwóch z Wydziału krajowego za najlepsze rysunki.

* Druga zwyczajna kadencja sędziów przysięgłych rozpocznie się 1 czerwca. Na kadencję tę zostali wylosowani jako przysięgli główni: Dubiel Jakób, rolnik z Lubiczki; Preisler Wilhelm, rolnik z Rudy Zazamcza; Podgórski Jan, garbarz z Podkościela; Gwozdecki Jan, rolnik z Kanny; Trybulec Antoni, właść. realn. z Tarnowa; Banek Jakób, właśc. realn. z Tarnowa; Szczygieł Jan, rolnik z Podlipia; Paciorek Franciszek, rolnik z Siemiechowa; Bulanda Jan, prof. gimn. z Tarnowa; Czaykowski Tadeusz, prof. sem. naucz. z Tarnowa; Srebro Jakób, właść. realn. z Tarnowa; dr Stanisław Nowaczyński, adwokat z Mielca; Paderewski Antoni, aptekarz z Pilzna; Wantuch Józef, rolnik z Jodłówki tuch.; Myszek Jan, rolnik z Gruszowa; Kozoń Franciszek, rolnik z Sisdliszowiec; Czupryna Mikołaj, rolnik z Mędrzechowa; Chlastawa Wawrz., rolnik z Podlipia; Ząbek Jan, rolnik z Pawłowa; Gawlik Szymon, rolnik z Sikorzyc; dr Goldhammer Eljasz, adwokat z Tarnowa; Bielał Jakób, rolnik z Luszowic; Kmieć Jan, rolnik z Radgoszczy; Wróblewski Jan, właśc. realn. z Tarnowa; Broch Emil. kupiec z Tarnowa; Monderer Herm., kapitalista z Tarnowa; Łysik Antoni, rolnik z Bolesławia; Idzuk Marcin, rolnik z Małca; Snieżko Franc., admin. z Krzyża; Cabaj Jan, rolnik z Gręboszowa; Kącki Józef, właśc. realn. z Dąbrowy; Michalski Stan., właść. realn. z Tarnowa; Laska Paweł, rolnik z Szynwałdu; Boczek Józef, rolnik z Wróblowic; Zawada Józef, rolnik z Kupienin; Lezoń Piotr, rolnik z Radgoszczy.

Przysięgli zastępcy: Leon Salomon, właśc. realności; Goldmann Izaak, właść. realn.; Berel Chaim Leser, kupiec; Sturm Wolf, kupiec; Strohbinger Zygmunt, kupiec; Lerner Salomon, kupiec; Buczyński Leopold, kupiec; Feigenbaum Ascher, kupiec; dr Trammer Abraham, lekarz, wszyscy z Tarnowa.

* Koncert w ogrodzie miejskim, z którego dochód przeznaczony jest na wsparcia ubogich członków katolickiego stowarzyszenia „Praca", a który się nie odbył ubiegłej niedzieli z powodu niepogody, odbędzie się w niedzielę 21 bm. Cel szlachetny sprowadzi zapewne tłumy publiczności do ogrodu miejskiego. (i)

Sprawy szkolne. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Aleksandra Wiśniewskiego nauczycielem 5-kl. szk. w Sędziszowie; Marję Jamrozikównę, Eleonorę Zgudównę i Marję Węglowską nauczycielkami 4-kl. szk. ż. im. Hoffmanowej w Rzeszowie; Franciszka Lechowicza nauczycielem 4-kl. szkoły w Szczucinie; Franciszka Piechowicza i Jana Kosiatego nauczycielami 4-kl. szk. na przedmieściu Załubińcze w Nowym Sączu; Józefę Sleczkowską nauczycielką 4-kl. szk. ż. im. króla Sobieskiego we Lwowie; Andrzeja Szybista nauczycielem 1-klasowej szkoły w Lipinach.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Marję Grossównę w Trzebini na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły w Zawoi; Eleonorę Rześnikową w Słotwinie na równorzędną posadę do szkoły w Zwardoniu ad Sól.

Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku: Antoniego Stawiarskiego nauczyciela 1-klas. szkoły w Cieszynie.

Rada szkolna krajowa przekształciła 2 kl. szkołę w Dębowcu w okręgu jasielskim na 4 kl., oraz 1-klasową szkołę w Gromcu w okręgu chrzanowskim na 2-klasową.

Rada szkolna krajowa postanowiła budowę szkoły o 12 salach naukowych w Pilznie, budowę 1-klasowej szkoły w Witanowicach w okręgu wadowickim, 2-klasowej szk. w Skrzyszowie w okręgu tarnowskim i 2-klasowej szkoły w Zalesie w okręgu chrzanowskim, wszystkie przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego.

Akcja „Ligi pomocy przemysłowej". Najbliższe wiece przemysłowe, połączone z wystawą ruchomą „Ligi pomocy przemysłowej odbędą się w Chrzanowie dn. 21 bm., w Żywcu 23 bm., w Andrychowie 24 bm., w Wadowicach 25 bm., w Żółkwi 28 bm.

Stypendjum im. K. Mokłowskiego. Wydziały Tow. „Bratniej Pomocy" słuchaczów politechniki i „Związku studentów architektury" we Lwowie na nagłych posiedzeniach, odbytych w dniu 16 b. m. z powodu śmierci ś. p. Kazimierza Mokłowskiego powzięły jednobrzmiące uchwały utworzenia stypendjum imienia zmarłego dla słuchaczów architektury w lwowskiej politechnice. Na rzecz funduszu tego wyasygnował wydział „Bratniej Pomocy z kasy Tow. kwotę 50 koron, wydział „Związku st. archit." 20 k. Sporządzenie aktu fundacyjnego odłożono na później, wychodząc z założenia, że treść aktu będzie zależną od wysokości zebranej kwoty.

Przez podjęcie inicjatywy i stworzenie stypendjum pragną oba Towarzystwa przyczynić się do utrwalenia pamięci zasłużonego obywatela i wielkiego polskiego architekty, a zarazem pobudzić słuchaczy wydz. architektury do pracy wytkniętej przez autora „Sztuki ludowej w Polsce". Projektodawcy zwracają się do wszystkich, którzy umieli ocenić działalność zmarłego, by przyczynili się w miarę możności do powiększenia funduszu. Datki nadsyłać można do Wydziału Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie.

Slub. Dnia 16 b. m. odbył się w Stanisławowie ślub pana Eugenjusza Rożanowskiego z panną Marją Antoniną Enzingerówną.

KRAKÓW, 20 maja

Wiadomości osobiste. Przybyli do Krakowa na dzisiejsze publiczne posiedzenie Akademji Umiejętności: p. namiestnik hr. Potocki, p. marszałek kraju hr. Stanisław Badeni ze Lwowa, minister dr Piętak, hr. Leon Piniński i szef sekcyjny dr Ćwikliński z Wiednia.

Z teatru miejskiego. W dzisiejszem przedstawieniu „Półświatka" pożegna się z krakowską publicznością p. Rutkowska, która opuszcza Kraków, wracając na scenę warszawską.

Przyszły sezon. Dyr. L. Solski wyjechał onegdaj z Krakowa po zawarciu wstępnych układów z większą częścią artystów. — Jak dotąd, wiadomo już, że opuści nasz teatr ulubienica publiczności p. Mrozowska, powołana na scenę lwowską; nie doszły również do skutku układy z p. Rutkowską, która powraca do Warszawy. Nowy dyrektor uzupełnia personal kilkoma młodymi talentami z teatru ludowego, nadto zamierza jeszcze pozyskać Tarasiewicza, p. Kosmowską i Siemaszkę.

Nie przyjadą! Oto nieprzyjemna nowina dla wszystkich, zmuszonych do pozostania w mieście przez lato. Nie przyjedzie mianowicie spodziewana operetka lwowska, gdyż pertraktacje pomiędzy obiema dyrekcjami nie doprowadziły do obopólnej zgody. — W ten sposób od 1 lipca, kiedy skończą się przedstawienia pod dotychczasową dyrekcją, teatr będzie zamknięty do połowy sierpnia.

„Harmonja" odegra w każdą sobotę w parku dra Jordana przy sprzyjającej pogodzie „Koncert doborowy". Początek o godz. 3, wstęp 10 ct. od dorosłej osoby. Koncerty te mają na celu uprzyjemnienie pobytu i podwieczorku tej publiczności, która nie chce korzystać z tłumnych niedzielnych koncertów tanich, a pragnie przyczynić się do rozwoju orkiestry miejskiej.

Wycieczka do Wieliczki oddziału kolarskiego „Sokoła", odłożona z powodu niepogody, odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godzinie 2-giej po południu z tym samym programem.

Z „Ruty". W sobotę dnia 20 b. m. w sali Arcybractwa Miłosierdzia (ul. Sienna 5), o godz. 5 po południu odbędzie się odczyt p. Szłapetisa o ks. A. Ba-

ranowskim (część II. — dokończenie). Dla gości wstęp wolny.

Krakowskie Koło pań T. S. L. urządza dnia 4-go czerwca festyn w parku dra Jordana. Połowa dochodu z festynu przeznaczona jest na budowę polskich szkół na kresach, zaś druga połowa na ofiary wojny. Liczny komitet pań, zaproszonych przez zarząd Koła, przygotowuje dla uczestników festynu wiele niespodzianek, mających na celu urozmaicenie i uprzyjemnienie ogrodowej zabawy.

Z Towarzystwa „O własnych siłach." D. 15 b. m. odbyło się w lokalu Towarzystwa pod przewodnictwem rektora dra Cybulskiego, a przy współudziale wiceprezesa „Ligi Pomocy przemysłowej" br. Bataglji posiedzenie wydziału Tow. „O własnych siłach." P. Głuziński przedstawił imieniem komisji ajencyjnej w zarysie opracowany projekt objęcia kontroli nad ajencją handlową. Ajencję tę mają prowadzić dwaj prywatni ajenci, którzy poddadzą się kontroli Towarzystwa, a którzy w zamian za moralne poparcie Towarzystwa mają opłacać pewien procent z czystego zysku na rzecz Towarzystwa. Projekt został po ożywionej dyskusji w zasadzie przyjęty. Szczegółowe opracowanie jego powierzono komisji ajencyjnej, która ma go następnie przedłożyć wydziałowi do zatwierdzenia.

Ponadto uchwalono uprosić wydział „Tow. Tatrzańskiego", reprezentowany na posiedzeniu przez swego wiceprezesa dra Poniklę, o przyjście w jakiejkolwiekbądź formie z pomocą materjalną komitetowi wystawy i jarmarku wyrobów krajowych w Zakopanem.

P. Władysław Kleinberger przesyła nam następujące sprostowanie:

Proszę o zamieszczenie po myśli § 19 ust. pras. w najbliższym numerze czasopisma *Głos Narodu* następującego sprostowania wiadomości umieszczonej w nr. 129 z 12 maja b. r. na str. 5 w artykule p. t. „Fermenty wyborcze", w ustępie brzmiącym: „jeden z głównych przedsiębiorców miejskich robót, p. Kleinberger, ma jak wiadomo dochodzenie o fałszywe zeznania". Gdy, o ile podpisanemu wiadomo, żaden jego imiennik nie jest przedsiębiorcą robót gminnych w Krakowie, a podpisany prowadzi jednę z budowli miejskich, mogłaby wiadomość powyższa wprowadzić w błąd czytelników, iż odnosi się do podpisanego. Tymczasem prawdą jest, iż podpisany nie występował w sprawie Perkowskiego w charakterze świadka, ze sprawą tą nie miał żadnej styczności — nie może więc mieć obecnie dochodzeń o fałszywe zeznania. *Władysław Kleinberger*, budowniczy.

Notatka nasza dotyczyła niejakiego Józefa Kleinbergera.

Katolickie Stow. stróżów w Krakowie na odbytem walnem zgromadzeniu wybrało prezesem jednogłośnie p. Wojciecha Sołtysa, kuratorem duchownym obrano ks. Mytkowicza.

Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazjów i szkół realnych, przyjmie w tym roku do 50 uczniów na dwumiesięczny pobyt wakacyjny w swej kolonji Porembie Wielkiej (poczta Niedźwiedź, najbliższa stacja kolejowa Mszana Dolna). O miejsca te ubiegać się mogą uczniowie ubodzy, czyniący dobre postępy w naukach, potrzebujący wyjazdu na wakacje, lecz nie dotknięci żadną chorobą i odznaczający się wzorowem prowadzeniem się w szkole i poza szkołą. Uczniowie przyjęci, otrzymywać będą przez dwa miesiące wikt i mieszkanie i pozostawać będą pod kierunkiem i dozorem ustanowionego przez Towarzystwo jednego lub dwóch nauczycieli szkół średnich. Wszystko inne, a więc i koszta podróży pokrywają rodzice uczniów. Podania do Wydziału Towarzystwa o przyjęcie do kolonji wnosić należy przez dyrekcje odnośnych zakładów do 15 czerwca 1905 br. Podania poprzeć należy:

1) świadectwem szkolnem z I półrocza br. szkolnego;

2) deklaracją ojca lub opiekuna, iż ucznia poddaje wszystkim zarządzeniom kolonji, a na żądanie jej kierownika zobowiązuje się w każdej chwili ucznia odebrać.

Chorych przyjmować się nie będzie. Przed ostatecznem przyjęciem, każdy uczeń podda się oględzinom lekarskim dla skonstatowania, czy nie jest dotknięty jakąkolwiek chroniczną chorobą.

Zresztą informacji udzielać będzie stale codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt sekretarz Towarzystwa p. Weiner od 2—3 pop. (Kraków, ulica Straszewskiego l. 2, II p.)

Festyn na kolonje wakacyjne dla uczniów gimnazjów i szkół realnych Krakowa i Podgórza, który odbędzie się w niedzielę d. 21 bm. w parku dra Jordana, zapowiada się znakomicie. Komitet przygotowuje wiele niespodzianek, jak: kosze szczęścia, korso kwiatowe, wyścigi cyklistów itp. Toteż komitet ma nadzieję, że publiczność, chcąc poprzeć tak szlachetny cel, weźmie tłumnie udział w festynie, aby w ten sposób przynieść pomoc biednej dziatwie.

Krakowski hakatysta. Od kilku lat przebywający w naszem mieście dzierżawca kawiarni i restauracji w hotelu Rojal, Niemiec, bez żadnego powodu wydalił czterech kelnerów Polaków tylko dlatego, aby ich zastąpić... Niemcami, i to takimi, którzy nawet nie rozumieją po polsku! Ów hakatysta liczy widocznie tylko na żydowską klijentelę, niechże więc Polacy unikają tego lokalu.

Składki. Na cel Towarz. szkoły ludowej: Boratyński z Konar jako dar narodowy 3 maja 2 kor.

Na cele oświaty ludowej: Personal stacji Skawina przesyła zamiast wieńca na trumnę śp. Alfreda Stachego 13 kor. 80 hal.

Na biednych Polaków pod zaborem rosyjskim: Kółko rolnicze z Zembrzyc 4 kor., Boratyński z Konar 3 kor., za pośrednictwem J. Komorowskiej i J. Majkowskiej zebrane drogą składek od mieszkańców miasta muszyny 34 kor. 26 hal., p. Kelousek fryzjer 50 hal., J. J. 50 hal., ks. Stanisław Niepokoy proboszcz z Szalowej zebrane w swojej parafji 25 kor., Urząd parafjalny z Kolbuszowej 18 kor.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Występy gościnne Bolesława Leszczyńskiego:

W sobotę: »Półświatek«, komedja w pięciu aktach A. Dumasa syna.

W niedzielę: «Otello», tragedja w pięciu aktach W. Szekspira.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza licytację na dostawę owsa, siana i słomy z terminem do wnoszenia ofert do dnia 2 czerwca 1905 godz. 11 przed południem.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Rozprawa ofertowa. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na wykonanie budynków, magazynów materjałowych w Nowym Sączu z terminem do wnoszenia ofert do dnia 10 czerwca 1905 godz. 12 w południe.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Ruch wyborczy.

Przy wczorajszych wyborach małych handlarzy, odnieśli zwycięstwo jak było do przewidzenia, mali ale radykalni adwokaci. Kahalnicy ponieśli zupełną klęskę, a z nimi upadł p. Miedniak, który ongi cieszył się względami żydów.

Rezultat był następujący: na 1197 uprawnionych głosowało 925 wyborców; z tych osobiście 635 — przez pełnomocnictwo 290. Absolutna większość 468 gł.

Z ogólnej liczby oddanych głosów otrzymali: Mojżesz Schmelkes, kupiec 605 głosów, dr Rudolf Frühling, adwokat 580 gł., dr Ignacy Landau, adwokat 569 głosów, dr Wilhelm Korngold, lekarz 510 gł. i dr Maurycy Horowitz, lekarz 492 głosów. Ci więc pięciu z partji: Gross-Frühling zostali wybrani.

Po tych otrzymali: Norbert Wasserberg przemysłowiec 434 gł., Emanuel Mirtenbaum kupiec 349 gł., dr Józef Rosenblatt 311 gł., August Miedniak prezes Tow. gospodarsko szynkarskiego 284 gł. i Saul Landau kupiec 276 głosów. Nadto było jeszcze kilka głosów pojedyńczo rozstrzelonych.

Skrutynium skończyło się o godzinie 8-ej wieczorem.

Przed Magistratem wyległ cały Kazimierz, a wśród żydów czekających na rezultat wyborów panowało wielkie podniecenie. Hałasowano, kłócono się, wygrażano pięściami, ale do bójki nie przyszło; żydzi byli między sobą...

Z epizodów wyborczych zaznaczyć należy, że prof. Rosenblatt widząc, że niema żadnej szansy, ogłosił nagle, że nie kandyduje. Wycofanie się dra Rosenblatta było cokolwiek spóźnione, — a nastąpiło wskutek zapewnienia ze strony konserwatywnej, że jego kandydatura będzie postawiona w wielkich albo małych realnościach.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Nowe artystyczne karty korespondencyjne.** W tych dniach ukazały się nowe karty obrazkowe, którym w rzędzie polskich pocztówek przyznać należy bezsprzecznie pierwsze miejsce. Treścią ich są faksymile oryginalnych rysunków Matejki, pozostających w zbiorach Muzeum i Domu Jana Matejki w Krakowie. Dyrekcja Muzeum Narodowego, której nakładem karty te wyszły, dokonała bardzo trafnego wyboru tak co do ich treści jak i technicznego wykonania. Pomimo, że fotograwura, którą w kartach tych zastosowano, jest sześć razy droższą od cynkotypu lub światłodruku, Dyrekcja nie wahała się użyć tego tak drogiego sposobu, byle tylko zachować najściślejszą wierność i zgodność z oryginałem. Wydana obecnie I-sza serja obejmuje sześć rysunków. Dwa z nich przedstawiają osobistości historyczne a mianowicie Zygmunta Augusta i Samuela Zborowskiego, cztery zaś inne są kopją charakterystycznych bardzo typów męskich i kobiecych, w czem jak wiadomo, Matejko był, jest i pozostanie mistrzem niedoścignionym. Dzięki niezwykle starannemu odbiciu, karty nie różnią się niczem od oryginałów a najlepszym dowodem ich wartości jest okoliczność, że — jak nam komunikują — bardzo wielu artystów malarzy zamówiło sobie na podstawie próbnych odbić wszystkie karty, ile ich tylko wyjdzie. Także i amatorzy-zbieracze nie omieszkają zapewne zwrócić na te karty baczną uwagę. Z ich pomocą bowiem — w miarę ukazywania się dalszych serji — będzie mógł każdy stworzyć dla siebie własne album Matejki. Karty te można na razie nabywać w Domu Matejki i Muzeum Narodowem; w najbliższych dniach zaś znajdą się one we wszystkich pierwszorzędnych handlach papieru i księgarniach. Cena serji wynosi 1 koronę.

Z Rosji.

Z komitetu ministrów.

Magdeburg 20 maja. (Tel. wł.) *Magdeburger Ztg.* dowiaduje się, że ros. komitet ministrów będzie obradował w poniedziałek nad sprawą żydowską.

Metropolita Antonin.

Londyn 20 maja. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że metropolita Antonin, który miał być przeniesiony na Kaukaz z Petersburga za karę, że żądał zwołania soboru, został przywrócony do łaski carskiej i dnia 19 był na śniadaniu w Carskiem Siole.

Zmiany w Rosji.

Petersburg 19 maja. Do Rady państwa powołani zostali minister rolnictwa Jermołow, ochmistrz dworu ks. Dołgoruki i gubernator Tuły Schippe.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

Ufa 19 maja. Według raportów urzędowych, w dn. 14-tym b. m. 300 robotników, studentów, gimnazjastów i kobiet, wywiesiwszy flagę, poszło do miasta, śpiewając pieśni rewolucyjne. Tłum przyjął policmajstra strzelaniem z rewolwerów. Po nadejściu wojska, tłum rozszedł się. Aresztowano 51 osób, znaleziono przy nich 14 rewolwerów, kindżały, noże i kastety. Wśród aresztowanych było wielu uczniów szkół średnich.

Stan gubernatora Sokołowskiego groźny; — dwóch kul nie wydobyto. Mimo znacznego upływu krwi, gubernator nie stracił przytomności. Po strzałach do gubernatora w drugiej części ogrodu, jakiś nieznany człowiek, strzelając do policmajstra, zranił lekko mieszczanina Bubiejewa.

Bomba w Warszawie.

Warszawa 20 maja. (Reuter.) Pewien robotnik, którego ścigali dwaj detektywi, potknął się w ulicy Miodowej na złym bruku i upadł. Skutkiem uderzenia o bruk podczas upadku, **eksplodowała bomba, którą robotnik miał w kieszeni.** — Skutkiem wybuchu **zginęli: robotnik, obaj detektywi i jeden przechodzień.** Sądzą, że bomba była przeznaczoną na jenerał-gubernatora Maksymowicza, który miał właśnie powracać z uroczystego nabożeństwa odbytego w soborze na placu Krasińskich, z okazji urodzin cara.

Warszawa 20 maja. Wczoraj w południe naprzeciwko cukierni, na rogu ulicy Miodowej, dwaj tajni policjanci aresztowali dwóch podejrzanych młodych ludzi, którzy **oczekiwali na przejazd jenerał-gubernatora.** W chwili aresztowania jeden z ujętych rzucił na ziemię wyjętą z zanadrza bombę, która eksplodowała. **Obaj policjanci i sprawca zamachu zabici — 17 osób rannych.**

Berlin 20 maja. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* otrzymuje z Warszawy następujące szczegóły o zamachu dynamitowym:

Wczoraj był dzień urodzin cesarza Mikołaja II, skutkiem czego w katedrze prawosławnej przy ul. Długiej odbywało się uroczyste nabożeństwo, na którem był także jenerał-gubernator Maksymowicz.

Podczas trwania nabożeństwa, na sąsiedniej ulicy Miodowej koło domu pod l. 4 nastąpiła straszliwa eksplozja o takiej sile, że huk słychać było w dalekich nawet dzielnicach miasta. Gdy dym opadł, ujrzano na miejscu **trzy zupełnie poszarpane trupy**. Obok leżało **sześć osób ciężko rannych**; odwieziono je do szpitala. Nadto kilkanaście osób odniosło lekkie rany.

Jak się okazało, dwaj tajni ajenci policyjni obserwowali od dłuższego czasu jakieś podejrzane indywiduum, siedzące w werandzie cukierni przy ul. Miodowej. W chwili, gdy chcieli go aresztować, ten zerwał się i rzucił się do ucieczki, ale potknął się i przewrócił, przyczem bomba, którą miał przy sobie, eksplodowała. Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że spiskowiec ów oczekiwał na przejazd Maksymowicza, aby bombę rzucić pod powóz.

Wybuch bomby rozerwał na sztuki zarówno sprawcę zamachu, jak i obu policjantów. Skutki eksplozji są straszne: z wszystkich sąsiednich domów powypadały szyby, cukiernia Trojnickiego i tuż obok stojący sklep rzeźniczy zupełnie zniszczone, kamienie z chodników powylatywały.

Jen. gubernator Maksymowicz powrócił z cerkwi do domu innemi ulicami.

WOJNA.

W Mandżurji.

Petersburg 20 maja. Jenerał Liniewicz telegrafuje pod datą wczorajszą: Na froncie armji obsadzili Japończycy dnia 16 bm. wąwóz Jaudilin. Usiłowania Japończyków obsadzenia miejscowości Szahotse spełzły na niczem. Japończycy, których odparliśmy, cofnęli się w kierunku południowym. Tegoż dnia nieprzyjacielska konnica zbliżyła się do Seonohu, lecz odparliśmy ją, gdy nam nadeszły posiłki.

Petersburg 20 maja. (Tel. wł.) Według wiadomości z placu boju, wojska japońskie zaprzestały wszelkich ruchów ku północy.

Pisma rosyjskie podają, że na wiadomość o przybyciu Rożdiestwieńskiego na wody wschodnie, Japończycy w Mandżurji wzmocnili wszystkie wybrzeżne garnizony i załogi w portach. *Now. Wrem.* pisze, że wojska w Porcie Artura zostały powiększone, a wszystkie forty, już wykończone, zaopatrzone zostały w nowe działa.

Losy okrętów eskadry portarturskiej.

Londyn 19 maja. *Daily Tel.* donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Słychać, że japońska admiralicja otrzymała wiadomość, iż z okrętów rosyjskich, zatopionych w Porcie Artura, wydobyto już »Pereświt«, »Połtawę«, »Retwizan«, »Pobiedę« i »Bojana«. Mogą one być naprawione kosztem 150 tysięcy funtów. (Za niewielką zatem cenę przyjdzie Japonja w posiadanie 5 okrętów wojennych. *Red.*)

Standard donosi z Szangaju: Okręt rosyjski »Pallada« został naprawiony i znowu nadaje się do użycia.

Zapowiedź oblężenia Władywostoku.

Waszyngton 19 maja. Amerykański ajent konsularny w Władywostoku Grochner, donosi, że wszyscy obcy ajenci konsularni zostali wezwani do opuszczenia twierdzy, z równoczesnem zawiadomieniem, że wolno im zamieszkać w jednem z miast nadbrzeżnych. Grochner wybrał Chabarowsk.

Z okazji tego zarządzenia podnoszą tu okoliczność, że w Porcie Artura przed samem oblężeniem podobne poczyniono zarządzenia.

Flota rosyjska.

Saigon 20 maja. (Aj. Havasa). 43 parowców węglowych, po większej części rosyjskich i niemieckich, stoi koło Nhabes pod silną kontrolą francuskiej kanonierki, 20 innych okrętów węglowych znajduje się koło Cap St. Jacques, również pod kontrolą francuską. — Tylko jeden okręt rosyjski, a mianowicie parowiec »Kijów« stoi w porcie handlowym w Saigonie. Od admirała Rożdiestwieńskiego nie można oczekiwać żadnej bezpośredniej wiadomości, chyba po starciu.

Ustąpienie Rożdiestwieńskiego.

Petersburg 20 maja. (Tel. wł.) Pogłoski o chorobie i ustąpieniu Rożdiestwieńskiego nie ustają, jakkolwiek *Ruś* stanowczo im zaprzecza.

Paryż 20 maja. (Tel. wł.) Według doniesień z Petersburga, zarówno sztab jeneralny jak i urząd marynarki potwierdzają wiadomość o zamianowaniu Birylewa głównodowodzącym eskadr rosyjskich na oceanie Spokojnym. Dowództwo nad temi eskadrami ma on jednakże objąć dopiero po dopłynięciu Rożdiestwieńskiego do Władywostoku.

Skrydłow.

Petersburg 20 maja. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że admirał Skrydłow, który tak bardzo skompromitował się w Władywostoku, ma być napowrót przywrócony do władzy i otrzymać dowództwo w Kronsztadzie.

Kapitan Klado.

Petersburg 20 maja. (Tel. wł.) Kapitan Klado, który domagał się sądu w swojej sprawie, został wydalony ze służby na rozkaz cara. Wprawdzie admirał Avellan przedłożył carowi jego prośbę o zwołanie sądu, ale car na niej zapisał własnoręcznie:

»Wydalić ze służby bez sądu«.

Niemcy w Chinach.

Berlin 20 maja. *Nordd. Allg. Ztg.* na podstawie doniesień posła niemieckiego w Pekinie jeszcze raz zaprzecza doniesieniom, jakoby Niemcy zatknęli flagę niemiecką w Hajczu.

Japonja i Francja.

Londyn 20 maja. (Tel. wł.) *Daily Tel.* donosi, że rząd francuski postanowił ściśle przestrzegać przepisów o neutralności, gdyż gabinet francuski został poinformowany przez Anglję, iż Japonja nie ścierpi dalszego udzielania gościny okrętom rosyjskim.

———

Petersburg 19 maja. Dla uzupełnienia stanu koni kilku nowo sformułowanych i zmobilizowanych oddziałów wojskowych zarządzony został przegląd kcni w 15 obwodach okręgów: — Warszawa, Moskwa, Kijów i Kazań.

TELEGRAMY.

Trzeci wiceburmistrz Wiednia.

Wiedeń 19 maja. Sejm dolnoaustrjacki przyjął po krótkiej dyskusji znaczną większością wniosek w sprawie utworzenia posady trzeciego wiceburmistrza miasta Wiednia. Następne posiedzenie we wtorek.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 19 maja. *Pesti Hirlap* donosi, że wsp. min. skarbu Burian otrzymał upoważnienie do zaproponowania utworzenia gabinetu koalicyjnego pod następującemi warunkami:

1) Kwestję woiskowej organizacji pozostawia się wolnej umowie obu rządów, przyczem parlamentarne załatwienie zawartych już traktatów handlowych nastąpićby musiało.

2) Reforma wyborcza może być załatwiona tylko z równoczesnem zaostrzeniem regulaminu sejmowego.

3) W kwestjach wojskowych najrychlej przeprowadzone być mają żądania, sformułowane w swoim czasie przez komitet partji liberalnej i hr. Tiszą, co do oficerów węg. w armji węgierskiej.

Budapeszt 19 maja. Jak donosi *Pesti Hirlap*, wśród koncesyj, które przywiózł min. Burian, znajduje się pozwolenie na używanie języka węgierskiego w służbie przez pułki węgierskie.

Budapeszt 20 maja. Bar. Burian złożył wczoraj karty wizytowe u szeregu posłów należących do koalicji. Z Franciszkiem Kossuthem konferował bar. Burian przez dwie godziny. — Po tej konferencji oświadczył Kossuth wobec dziennikarzy, że o merytorycznej treści konferencji nie może nic powiedzieć, jednakże oświadczył, że zwoła na dziś popołudniu konferencję komitetu wykonawczego zjednoczonej opozycji celem zawiadomienia o przebiegu konferencji z bar. Burianem.

Budapeszt 20 maja. (Tel. wł.) Budapeszteński korespondent *Zeit* notuje pogłoski, pochodzące z kół koalicji o misji bar. Buriana. Burian nie ma prowadzić rokowań z opozycją, lecz przedstawi warunki cesarza, który skłonnym jest do utworzenia gabinetu z łona koalicji pod warunkiem, że ta przedstawi szczegółowy program i wymieni męża, z którym monarcha mógłby rozpocząć rokowania. Cesarz życzyłby sobie, by mężem tym był Kossuth. Monarcha domaga się, by z programu opozycji wyłączono żądania wojskowe, by przyjęto traktaty handlowe z Niemcami i Włochami, by zgodzono się na 450 miljonów kor. ciężarów wojskowych i na podwyższenie stanu armji.

Jubileusz hr. Gołuchowskiego.

Paryż 19 maja. *Siècle* podnosi zasługi hr. Gołuchowskiego około utrzymania pokoju europejskiego i stwierdza, że hr. Gołuchowski przez porozumienie z Rosją i Włochami w polityce bałkańskiej oddał Europie nieocenione usługi.

Strejki.

Berno 19 maja. Strejk masarzy ukończony. Pracodawcy zgodzili się na 10 godzinny dzień pracy i ustanowienie minimum płacy.

Fundacja cesarza Wilhelma.

Madryt 20 maja. Jak jedno z tutejszych pism donosi, ma być w Madrycie wybudowaną wspaniała kaplica protestancka. Koszta budowy ponosi cesarz Wilhelm z szkatuły prywatnej. — Niemiecka kolonja w Madrycie otrzymała już polecenie rozpoczęcia robót. Pismo zapytuje jakie stanowisko zamierza wobec tego zająć rząd hiszpański?

Katastrofa podczas ćwiczeń.

Brest 20 maja. Pancernik »Jaure Guiberry« podczas ćwiczeń został trafiony torpedą. Kocioł eksplodował. Woda wtargnęła do wnętrza okrętu, tak, że musiano go przewieźć do portu.

Pałac pokoju.

Haga 20 maja. Izba uchwaliła subwencji 700.000 guldenów na nabycie placu pod budowę »Pałacu pokoju«.

———

Lwów 19 maja. (Tel. pryw.). *Gazeta Lwowska* ogłasza: Dyrekcja poczt przeniosła zarządcę pocztowego w Oświęcimiu Augusta Dąbrowskiego na posadę zarządcy pocztowego w Brzeżanach.

Lwów 19 maja. (Tel. pryw). Zebranie Rady nadzorczej Muzeum nar. w Rapperswylu zwołane zostało do Rapperswylu na 14, 15 i 16 go sierpnia br.

Lwów 19 maja. (Tel. pryw.). Strejk krawiecki zakończył się. Dzisiaj w południe odbyli strejkujący zgromadzenie na którem przyjęli ugodę zawartą przez delegatów robotniczych z pracodawcami. Strejk trwał przeszło dwa tygodnie.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 19-go maja. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117 38. Renta majowa 100·50, Węg. renta koronowa 98·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 668·—, Akcje węg. 785·—, Akcje Anglobanku 306·50, Akcje Unionbanku 542·—, Akcje Länderbanku 454·7 , Akcje kolejí państw. 66·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 622·—, Akcje tytoniowe 359·—, Akcje Alpiny 541·25. Losy tureckie 143·—. Ruble 253·25.

Cukier (słaby) 29·75—85·— spirytus (stalony.) 46·80 80·— nafta 45·60—41.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ofiarności Szan. Czytelników

poleca się Rodzinę, wskutek fatalnego zbiegu okoliczności, pogrążoną nagle w zupełnej biedzie. Na ten cel, sprawdzony przez Redakcję, przyjmuje składki Administracja „*Głosu Narodu*“, dla „Rodziny“.

WDOWA

po nauczycielu ludowym, emigrancie, udaje się do serc litościwych i błaga ze łzami o litość! Wyniszczona materjalnie 11-letnią chorobą córki, licząc obecnie przeszło 70 lat; 5 lat od śmierci mej córki nie opuszczam prawie łoża boleści, a często nie staje mi nawet na kawałek suchego chleba, aby się pożywić i na niezbędne potrzeby do życia. Obecnie od czterech tygodni leżę ciężką chorobą złożona, a nie mając najmniejszej z nikąd pomocy w mej niedoli, zwracam się do serc litościwych i błagam o litość i wsparcie, a ja na słabych, chwiejących się nogach, zawłokę się do Matki Bożej na Piasku i tam w Jej cudownej kaplicy błagać będę o zdrowie dla moich Dobrodzieji, mając zaufanie, że Ona, która nikogo nie opuszcza w nieszczęściu, i mnie poda rękę w mej niedoli. Rozalia Wicherek Czarnowiejska 21, w podwórzu.

Nieszczęśliwa chora!

matka 3-ga dzieci, której mąż przed paru laty uległ również ciężkiej chorobie, błaga pobożne Osoby, zwłaszcza matki, mające swoje dzieci szczęśliwe, o łaskawe przyjście jej z pomocą, za co Bóg Wam wynagrodzić raczy, bo On wysłuchuje prośby cierpiących i biednych. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki, raczą łaskawi Ofiarodawcy złożyć w Admin. „Głosu Narodu" dla Chorej Matki 3-ga dzieci.

WDOWA

po prywatnym oficjaliście, osoba wiekowa, chora, nie zdolna do żadnej pracy, pozostająca bez środków do życia, błaga litościwe serca o pomoc. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki prosi nadsyłać do Adm. „Głosu Narodu" dla ŻARZYCKIEJ.

Magazyn Towarów Wschodnich-Orjentalnych Dr NIEC i Ska

Wielki SKŁAD DYWANÓW Perskich

Kraków, Rynek gł. 25 GMACH BANKU GALICYJSKIEGO.
Filia we LWOWIE: 58 2 2
PASAŻ MIKOLASZA.

Wyroby oryginalne: **PERSKIE — TURECKIE — INDYJSKIE — JAPOŃSKIE — CHINSKIE — BOSNIACKIE — BUŁGARSKIE.**

Za nadesłaniem kwoty 2 Kor. 40 h.
Księgarnia Katolicka
Dr. W. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski)
wysyła odwrotną pocztą franco
Najmniejszą
książeczkę
do modlitwy
7/5 centymetrów p. t.:
Książeczka miniaturowa
przez *O. S. B. Tow. Jez.*
Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.
Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 Kor. aż do 11.50 K., porto 40 hal.

Poszukuje się 1044
starszego płatniczego
z dobrą rekomendacją lub
starszego subjekta
z działu śniadankowego, miejsce płatniczego. Zgłoszenia do 25go bm. u P. Troczyńskiej, Podgórz, Długosza 11.

Dom drewniany.
Dwór w Brzeźnicy (5 pokoi 2 kuchnie) z ogrodem, piwnicą ze stajnią lub bez do wynajęcia zaraz, rocznie, ew. na lato. Stacya kolei, kąpiel w miejscu. Wiadomość: obszar dworski w Brzeźnicy, poczta Brzeźnica.

Potrzebny 1078
zdolny pomocnik
zegarmistrzowski do zakładu p. firmą Wł. Limanowski w Sukiennicach, Kraków.

Kupię rower
dobrej marki mało używany. Zgłoszenia pod adr. 1072 3
Michał Kosiba ul. Kościelna Muszyna.

Uniwersalny organ informacyjny
„Informator"
Kraków, Szpitalna 34, poleca: wykazy wolnych posad i zajęć, majątków ziemskich i realności celem sprzedaży, kupna i dzierżawy wolnych mieszkań i lokali do wynajęcia, tudzież letnich mieszkań. — Prenumerata wynosi rocznie 12 kor., półrocznie 6 kor., kwartalnie 3 koron.

Zgłoszenia wolnych posad i zajęć, przyjmuje Redakcya bezpłatnie i z wdzięcznością. 1077 2

Młody człowiek,
kawaler, znakomity rysownik techniczny, obznajmiony z miernictwem w polu, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z kilkoletniej praktyki, poszukuje zajęcia zaraz. Oferty pod „A. zaraz", do Admin. Głosu Nar. 978 0

Klinika chirurgiczna
w KRAKOWIE
poszukuje **fotografa**
któryby umiał dobrze wywoływać i kopiować klisze, a zarazem był obznajmiony z retuszowaniem. Zajęcie codzienne 4 godziny. Bliższych wiadomości udzieli **Dr. SCHLANK, w Klinice chirurgicznej ul. Kopernika 40.** 977 3

Ważne dla PP. Inżynierów!
Poszukuje wspólnika
do interesu technicznego z kapitałem do 3000 złr., a który to interes ma wielką przyszłość w Krakowie. Zgłoszenia do Redakcji Głosu Nar. 970 3



Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T., iż z dniem dzisiejszym przeniosłem swój
PIERWSZY GALICYJSKI ZOOLOGICZNY
ZAKŁAD
Kazimierza Waltera
pod Nr. **31**, na ulicę Sławkowską przy plantach w Krakowie.
Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się nadal Sz. Publiczności. Z poważaniem
Kazimierz Walter.

Baczność! Ponieważ dawny mój lokal wynajęła inna firma, zwracam przeto uwagę, iż mój Zakład znajduje się tylko pod Nr. 31 przy ul. Sławkowskiej, obok plant w Krakowie. 1069 30

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo.

Prawnik-rutynista,
posiadający obszerną prowincjonalną praktykę w dziale niespornym, a zwłaszcza w sporządzaniu wszelkiego rodzaju dokumentów oraz stosowaniu przepisów hipotecznych i katastralnych, mogący się wykazać rutyną w przeprowadzaniu transakcyi i dokładną znajomością stosunków rolniczych, uzyska korzystną posadę połączoną z prawem do stabilizacji i funduszu zaopatrzenia. — Zgłoszenia z wykazaniem wymaganych warunków, z dołączeniem dokładnego „curriculum vitae" najdalej do 31go maja rb. nadsyłać należy listami niepoleconymi pod adresem: Lwów, główna poczta fach Nr. 2. 973 3

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność,
że już otwarte zostały
Łazienki na Wiśle
DAMSKIE i MĘSKIE
powyżej mostu kolejowego — polecając się nadal łaskawej pamięci
1070 5 z poważaniem *J. Wójcicka.*

Rządowo uprawnione biuro dla
Spraw Wojskowych
(Albin Schanil)
tylko we Wiedniu, 17. Bezirk Hauptstrase 67.
Fachowe objaśnienia i rady we wszystkich sprawach wojskowych dotyczących powołanych do służby, pełniących służbę, oraz oficerów rezerwowych i załogi. Podania według wymagań praw wojskowych. Umieszczanie muzykantów wojskowych. Przyjęcia do szkół kadeckich. — Prospekty darmo i opłatnie.

Największy Zakład Pogrzebowy
Jana Wolnego
Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza
(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja ul. Kopernika l. 6.

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

L. 517.
Ogłoszenie licytacyi.
Niniejszem rozpisuje się licytację ofertową na budowę szkoły dnopiętrowej w Ciężkowicach, powiat Chrzanów, stacja kolejowa C kowice, poczta Szczakowa.

Oferty należycie wystawione, podpisane, opieczętowane i zawiera wadjum w wysokości 5% zaofiarowanej kwoty wynagrodzenia wnieść leży najdalej do dnia 31 maja rb. godzina 12 w południe do urzędu gn nego w Ciężkowicach p. Szczakowa.

Budowa ma być wykonaną według planów złożonych w Urzę gminnym w Ciężkowicach, gdzie też ogólne i szczegółowe warunk do przejrzenia. Na żądanie prześle się za złożeniem 2 koron plany sztorysy. 1066 3

Zwierzchność gminna zastrzega zobie prawo własnowolnego roz dzenia przyjęcia oferty bez względu na wysokość zaofiarowanej kw

Zwierzchność gminna w Ciężkowicac

Porebski i Zimler
Kraków Rynek 8
polecają 725
roboty ręczne zaczęte, 6
przybory do haftu,
wzory do haftu.



Nakładem Wydawnictwa powieści illustr. we Lwowie zaczęła wychodzić nowa senzacyjna powieść, osnuta na tle rewolucji rosyjskiej, p. t.
Ojciec Gapon
bojownik o wolność.
czyli straszny zgon
w. Ks. Sergiusza.
w zeszytach po 10 ct. (20 h.)
Skład główny w księgarni i ajencji pism 944
J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, pl. Marjacki i w kiosku przy ul. Dietla.
Na prowincję wysyła zeszyt okazowy bezpłatnie nakładca.

LWOWSKA
FABRYKA CHEMICZNA
„TLEN"
Lwów Zamarstynów
wyrabia i poleca
- Mydła toaletowe od najtańszych do najwykwintniejszych nieustępujące mydłom zagranicznym.
- Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.
- Woda kolońska zwykła kwiatowa i angielska.
- Puder „Ennice" w 3 kolorach,
- Atrament kancelaryjny
- Atramenty kolorowe
- Farby do stampili
- Guma do sklejania
- Płyn do wywabiania plam
- Środki opatrunkowe
- Kąpiele z kwasem węglowym à la Nauheim
- Kąpiele balsamiczno borowinowe

Nabyć można we wszystkich aptekach droguerjach i sklepach galanteryjnych.
Prospekty i cenniki franco i gratis.

„ARS" SALON sprzed rzeźb i obrazów tystów polskich, otwarty codzien w dnie powszednie od 10 do z rana od 2 do 5 po południu.
Ul. Bracka 5, na parter

Jabłka 5 kg. koszyk s łowych po 2 K 5 zaś samych najlepszych po 3 K 2 za 90 cent. 5 kilo jabłek kuch przesyła opłatnie 8
Spółka Sadow.-ogrod
w Tarnowie.

Zastępców
przyjmuję wszędzie na warunk najkorzystniejszych. Przedmiot zup nie nowy, pokup niebywa Szczegóły każdemu bezpłatn Otton Thoma, Stutgart, Reinsburgstrasse

---

MIOD w PLASTRACH, 1 k 2 kor., **MIOD DESEROWY** racyjny 5 klg. 6 K 60 h. franc Korzeniewicz, Iwanczany p. l.

---

200 ctr. metr. ziemnia
w szlachetnych gatunkach do jed nia wybieranych i zdrowych w łych posyłkach po cenie 4 K. 50 za 100 kg. loco stacya DENYSO Wagonami znacznie taniej — wys
TEODOR GANG DENYSÓW

LODY
w porcyach i formach odsy
na zamówienia
do domu i na wycieczk
CUKIERNIA
pod firmą 30
ZYGMUNT MAJEWSKI i Sp. KARMELICK

CUKIERNIA
istniejąca od kilku lat jest z raz do sprzedania. — Bliżs wiadomość udzieli 961
St. Zielinski,
Sienna 12.

Urzędnik skarbowy
przyjmie administrację kam nic za mieszkanie. Wiadomo bliższą udzieli Bazar Spożywczy, Florjańska l. 40. 974

Spólnik
z kapitałem 4000—5000 K do dob rentującego się interesu, jest poszukiwany. Wiadomość poste re S. K.

Dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej
Zawiadomienie
Kto z W. Duchowieństwa prag dobre i prawdziwe **WINA** dos do Mszy św., niech się zgłosi **ks. Kraweca Piotra** w Ha szowcach Szepes meg. Ungarn, loco. — 1 litr białego od 46—58 tokaj samorodne 1 l. od 1.30—4 Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K.
Hurtownie i częściowo.
20 beczek Tokajera 130 l. 1.40
Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiew* *ks. Ant. Łętkowski* z Krościenka

---

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré
W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.